Nr. 5. Lwów dnia 1. Lutego 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 15 h. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego 1. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

W sprawie pośrednictwa przy sprowadzaniu nawozów sztucznych.

Okólnik do Szanownych Rad Oddziałów i P. T. Członków c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie

Pośrednictwo nasze w sprowadzaniu nawozów sztucznych wydało już o tyle pomyślne rezultaty, że akcyę tę zamierzamy nadal rozwijać, widząc w tem nie małą dla rolnictwa naszego korzyść.

Główną zasadą naszą jest kupować nawozy sztuczne tylko w renomowanych fabrykach, których sumienność nie ulega wątpliwości a suchy i miałki towar odpowiada gwarancyi. Mimo skartelowania fabryk żużli i superfosfatów i połączonego z tem ustalenia cen, rozchodzą się po Galicyi setki wagonów bardzo lichych nawozów sztucznych, żużli i superfosfatów zawierających znacznie niżej 10% kwasu fosforowego, a to tylko dlatego, że odbiorcy łakomią się na rzekomą ich taniość, podczas gdy w rzeczywistości padają ofiarą oszustwa. Znane są nam wypadki takie, że zamiast superfosfatu 18% dostarczono superfosfat 9%, a zamiast żużli 14% dostarczono, z fabryki stojącej poza kartelem, żużle, których analiza wykazała 2.92 % kwasu fosforowego. Spekulacya ta opiera się na tem, że przeważna większość odbiorców nie daje analizować nawozów sztucznych i ślepo daje wiarę ludziom, którzy na to wcale nie zasługują, a są tylko dosyć wymowni, aby odgrywać rolę tanich kupców, zadowalających się drobnym zyskiem Oto tajemnica tej podejrzanej taniości, która nęci pozorami a w rzeczywistości jest oszukaństwem obliczonem na ogromny wyzysk. W prawdzie ten i ów odbiorca może dostać na podstawie analizy odpowiednią bonifikacyę, ale przeważna większość pada ofiarą oszustwa i chwali sobie jeszcze taniość. W takich razach niewiele można nawet liczyć na analizę, bo cóż z tego przyjdzie odbiorcy, jeżeli w sezonie samym otrzyma nawet z bonifikacyą zamiast superfosfatu 18% np. superfosfat 10% i da roli zamało kwasu fosforowego, a chcąc dokupić drugi wagon musiałby nań czekać kilka tygodni z powodu nawału ekspedycyi sezonowych.

Faktem jest, że w obec działalności Towarzystw rolniczych muszą sumienni kupcy sprzedawać nawozy sztuczne po cenach kartelowych i zadowalać się tylko skromnym rabatem fabrycznym. My otrzymujemy przy wielkim odbiorze również pewne rabaty od fabryk, nie szukając jednak zysków dla siebie, rozdzielamy te rabaty z końcem roku, po potrąceniu kosztów administracyi, między naszych odbiorców, co przedstawia dla nich najwyższą korzyść, jaką w danych warunkach można osiągnąć. Ponieważ koszta nasze są prawie stałe, więc naturalną jest rzeczą, że dywidenda naszych odbiorców wzrastać może w miarę, im więcej wagonów sprowadzimy. W ten sposób wchodzą odbiorcy nasi bez wszelkich wkładów niejako w spółkę, która dzieli zyski między członków i przyczynia się do potanienia nawozów sztucznych.

W takim stanie rzeczy oczekujemy w dobrze zrozumianym interesie P. T. Członków naszego Towarzystwa jak najliczniejszych zamówień na nawozy sztuczne i powtarzamy że im więcej wagonów sprowadzimy, tem większa pozostanie do rozdzielenia dywidenda.

Ponieważ potrzebną ilość nawozów sztucznych musimy z góry zakontraktować, przeto prosimy usilnie o jak najwcześniejsze zamówienia na jakiekolwiek termina aż do końca grudnia 1901. r., abyśmy mogli zoryentować się należycie. Będzie to dla nas wielkiem

ułatwieniem manipulacyi a dla członków naszych nie przedstawia żadnych trudności. Jeżeli ktoś n. p. zamawia w lutym wagon żużli do wysłania 15. maja a drugi wagon żużli do wysłania 15. października, to zamówienie takie wystarcza dla nas w zupełności, zapłata zaś czy to gotówką czy wekslem następuje za pierwszy wagon po odstawie w maju a za drugi wagon po odstawie w październiku. Podnosimy to dla tego, ponieważ niektórzy wstrzymują się ze wczesnemi zamówieniami w tem błędnem mniemaniu, że wraz z zamówieniem trzeba nam z góry płacić, czego nie żądamy wcale.

Wczesne zamówienia są i dla odbiorców bardzo pożądane, ponieważ fabryki wykonują zamówienia w tym porządku, w jakim wpłynęły, w sezonie zaś jest taki nawał ekspedycyi i często brak wagonów, że powstają stąd niemiłe zwłoki w dostawie. Dla zapewnienia punktualnej dostawy jest zatem wczesne zamawianie nader pożądane, kto zaś zamawia w ostatniej chwili, naraża się na to, że posyłka może się bardzo spóźnić, na co nie pomogą żadne telegramy ani reklamacye. W miesiącu sierpniu i wrześniu jest taki nawał ekspedycyi żużli Thomasa, wstrzymywany nadto odbywającemi się w tym czasie manewrami, że dla uniknięcia zwłoki w dostawie odradzamy stanowczo zamawiania żużli na te miesiące i prosimy usilnie zamawiać je raczej na wszelkie inne miesiące, kiedy wysyłka odbywa się bez przeszkód.

Nie chcemy tu bliżej rozwodzić się nad potrzebą assocyacyi, której potęgę we wszystkich działach pracy ludzkiej każdy dzisiaj dobrze rozumie. W naszych czasach, tak dla rolnictwa ciężkich, jest assocyacya rolników potrzebą gwałtowną, bo zewsząd są oni osaczeni kartelami, trustami, giełdami zbożowemi i t. d. i ze swojej strony muszą także tym falangom przeciwstawić związki rolnicze. W Niemczech są już związki rolnicze potęgą, która skutecznie walczy w obronie interesów rolników i ogarnia całe państwo gęstą siecią stowarzyszeń zasobnych w milionowe kapitały. Po tylu klęskach ekonomicznych zakładać w naszym kraju związek rolniczy z udziałami członków dla zebrania potrzebnych kapitałów wydało się nam rzeczą przedwczesną i trudną do wykonania. To też na początek pośrednictwo nasze w sprowadzaniu sztucznych nawozów, jako objaw bardzo pożądanej samopomocy rolników, może stać się zawiązkiem większej akcyi dla stworzenia tak nam potrzebnego syndykatu rolniczego i dlatego zachęcamy naszych P. T. Członhów jak najgoręcej do korzystania z naszych usług i do solidarnego zszeregowania się pod hasłem wspólności interesów.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

W obronie krajowej hodowli

przeciw zakusom rzeźników wiedeńskich i Rady miasta Wiednia.

(Memoryał c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego, wysłany do c. k. Prezesa Ministrów, do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych i c. k. Ministerstwa rolnictwa).

ułożył **Juliusz Frommel.**

Wysokie c. k. Ministeryum!

Rada gminna miasta Wiednia, ulegając naciskowi ze strony rzeźników i masarzy wiedeńskich, powzięła ponownie na posiedzeniu z dnia 5 grudnia 1900 uchwały, których wprowadzenie w życie wyrządziłoby niepomierną szkodę, rolnictwu całej Austryi, w szczególności zaś rolnictwu Galicyi i Bukowiny. Chodzi tu mianowicie o zarządzenia, które Rada miasta Wiednia zamierza wprowadzić na wyłączną korzyść rzeźników i masarzy, wbrew nawet dobrze zrozumianemu interesowi konsumentów.

a) Pierwsza z tych zamierzonych innowacyi tyczy się zmiany przepisów handlowych na wiedeńskim centralnym targu na bydło i ma na celu: 1⁰ p r z e r z u c e n i e o p ł a t y k o n s u m c y j n e j z kupującego i konsumenta, na sprzedającego, tj. na producenta (więc hodowcę i opasającego); 2⁰ wprowadzenie sprzedaży na postawie w a g i r z e ź n e j *(Schlachtgewicht)* pod hasłem: „*Freiheit des Handels und Verkehrs*“ (wolność handlu i obrotu).

Wrażenia z wycieczki na Zachód

napisał Prof. **Karol Malsburg.**

(Kongres, szkolnictwo rolnicze, hodowla.)

Przy innej sposobności pozwolę sobie przedstawić na tem miejscu działalność francuskich t. zw. S y n d y k a t ó w handlowo-rolniczych, które usiłują samopomocą ratować się w tem położeniu na razie bez wyjścia dla rolnictwa i w tym celu nawiązują b e z p o ś r e d n i e handlowe stosunki między producentami i konsumentami.

Teraz zaś powracam jeszcze do kongresu i prac jego w innych sekcyach, poświęconych różnym sprawom gospodarstwa wiejskiego, w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, jak: szkolnictwu rolniczemu (sekc. II.) produkcyi roślin (III), hodowli (IV), inżynieryi i technologii roln. (V.), kulturom kolonialnym (VI) — i wreszcie sprawom policyjno-sanitarnym (VII.) Uczęszczałem głównie na ciekawsze rozprawy Sekcyi I. II IV i ostatniej, — o ile, rozumie się, pod względem czasu z sobą nie kolidowały - i wyniosłem z nich w ogóle wrażenie dodatnie; dzięki przedewszystkiem tej okoliczności, że zręcznie ułożony program obrad pomijał tu dyskusyę nad przedmiotami teoretycznej i ściśle naukowej natury, których metodyka sama wymaga raczej pisemnej formy a ewentualnie polemiki, a nie ustnych prelekcyi lub kontrowers, zabierających zazwyczaj dużo czasu a mało istotnego przynoszących pożytku. Na porządku dziennym stały przeto tylko kwestye i tematy ogólniejszego, zasadniczego i praktycznego dla rolnictwa znaczenia. Wielki zaś tom o 700 przeszło stronach *in grand* 4. rozesłany już wcześniej zgłaszającym się uczestnikom kongresu, zawierał nie tylko tegoż program, ale nadto gotowe już referaty, które miały służyć później jako podstawa odnośnym debatom. — Ułatwiało to oczywiście ogromnie oryentowanie się w pracach kondresu a nadto pozwalało uczestnikom przystępywać z należycie przygotowanymi argumentami *pro* lub *contra*.

Odnośnie więc do S z k o l n i c t w a r o l n i c z e g o, podobało mi się bardzo nadzwyczaj proste a jednak bystre określenie różnych kategoryi szkół rolniczych taką oto definicyą: „Szkoły niższe powinne uczyć r z e m i o s ł a r o l n i c z e g o; średnie — s z t u k i g o s p o d a r o w a n i a a wyższe — u m i e j ę t n o ś c i a g r o n o m i c z n e j.“ W tem mieści się wszystko: cel, zakres i metoda

b) Z tem ostatniem żądaniem spotykamy się od czasu zamknięcia wschodniej granicy dla przypędu bydła tj. od r. 1881 bardzo często, a prawie z reguły wtedy, gdy w Wiedniu, pomimo spadku cen bydła, mięso pozostaje, jak było, drogiem, a rzeźnicy i pośrednicy handlowi są w kłopocie, jak taki stan rzeczy usprawiedliwić. Robi się więc tak, że na targi bezpośrednio potem następujące, wywołuje się umyślnie mniejszy przypęd, aby wskazując potem na to słabe zaopatrzenie targu wiedeńskiego, domagać się otwarcia granicy Rumuńskiej dla przypędu żywych zwierząt.

Przeciwko obu powyższym zamierzonym zamachom na istnienie chowu bydła i świń w Cislitawii a szczególnie w obu wschodnich krajach koronnych tj. Galicyi i Bukowinie, czuje się c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie zobowiązanem zająć stanowisko odporne i ma zaszczyt przedłożyć co następuje:

O szkodliwości zamierzonej zmiany punktu trzeciego przepisów targowych (*Marktordnung*), przez którą to zmianę Rada miasta Wiednia dąży do tego, aby podatek spożywczy od wszystkich zwierząt opłacany był przed przypędem na centralną targowicę, a zatem jeszcze poza obrębem terenu podlegającego opłacie konsumcyjnej, — zdało sprawę podpisane Towarzystwo gospodarskie w swem podaniu do wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa pod datą 27 lipca 1900, tak wyczerpująco, że obecnie do tamtego podania nie byłoby trzeba nic dodawać, gdyby na posiedzeniu Rady miejskiej wiedeńskiej dnia 5 grudnia 1900 nie wyrażono w kwestyi podatku konsumcyjnego zupełnie nowych zapatrywań i zdań, które domagają się koniecznie odprawy w obec najwyższych władz decydujących.

Powiedziano tam przedewszystkiem: „Aby ludność „wiedeńska nie uważała rzeźników za lichwiarzy i „zdzierców, winien być podatek konsumcyjny opłacany „z góry przez producentów (hodowców i opasających), „iżby tym sposobem uniknąć pozoru, że rzeźnicy wie„deńscy po nadzwyczajnie niskich cenach kupują zwie„rzęta żywe a mięso sprzedają po cenach wysokich“ *).

Dla takich to zatem błahych partyjnych celów ma być zmuszonym rolnik, który znaczną część swego mienia wkłada w zwierzęta użytkowe i opasowe, który przy opasach największą część własnych i dokupionych produktów zwierzętami temi skarmia, który przedsiębierze ryzykowny, na setki mil, transport do Wiednia, aby w końcu, co z powodu wadliwej organizacyi spędów często się zdarza, na „zły“ targ natrafić i z konieczności znacznie niżej wartości bydło sprzedać, — ten rolnik zatem ma być zmuszonym do znacznych wydatków w gotówce zaraz po przybyciu jego zwierząt do Wiednia, a ponieważ zwykle potrzebnej gotówki nie posiada, ma być zmuszonym znowu „do brania „zaliczki“, jak to było w szóstym i siódmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia.

Dla takiego celu, więc dla „honoru rzeźników“ jak powiedział burmistrz miasta Wiednia, ma być prosta logika wywróconą na opak, i podatek spożywczy nie przez spożywcę, ale przez producenta ma być opłacanym! A przytem jest rzeczą nie tylko prawdopodobną, ale na podstawie doświadczenia z lat 1860 do 1882 zupełnie pewną, że pod pozorem wyższej ceny bydła, powstałej rzekomo przez sprzedaż z doliczeniem podatku konsumcyjnego — ceny mięsa w Wiednia zostaną podwyższone.

Gdyby zatem uchwały rady miejskiej wiedeńskiej stały się prawem, ucierpiałaby na tem zarówno konsumująca ludność jak i producenci, lecz powróciłby dla rzeźników i wszelkiego rodzaju pośredników wiek złoty, kiedy to z producentem mogli oni robić co się im żywnie podobało i gdy niejeden wskutek tego zmuszonym był sprzedać swoje przez 6 miesięcy pasione woły taniej niż je w stanie chudym na opas zakupił.

A rzecz szczególna! — Nigdy ludność wiedeńska nie narzekała więcej na drożyznę mięsa, jak właśnie w czasach, gdy podatek konsumcyjny przez sprzedających producentów był opłacanym — w 6-tym dziesiątku lat minionego wieku gdy to całe biblioteki na temat tej drożyzny zapisywano i ankiet w tej sprawie przeprowadzono bez liku. Ale za to wzbogaceni wówczas szybko wiedeńscy rzeźnicy kupowali dobra, z których wyzbyć się musieli zrujnowani więksi wła-

*) Dosłownie: „Damit die wiener Bevölkerung die Fleisch-„hauer nicht für Wucherer halte, müsse die Verzehrungssteuer „durch die Mäster und Züchter im Vorhinein bezahlt werden, „um auf diese Weise zu verhindern, dass es den Anschein ha-„be, als ob die Fleischhauer zu ausserordentlich niedrigen Prei-„sen lebendes Vieh einkaufen und das Fleisch zu theueren Prei-„sen verkaufen“.

---

nauczania w rolniczych zakładach naukowych, — jak nie mniej zasób wiedzy, tak praktycznej, jak i teoretycznej, jakiej od ich uczniów wymagać ma się prawo: i dobrze jest o tem zawsze pamiętać! — I kto wie, czy Francya, urządzając się podług tej zasady, nie ma najracyonalniej i najkonsekwentniej przeprowadzonego systemu szkolnictwa rolniczego na świecie? Dowodem tego jest choćby samo ustosunkowanie poszczególnych kategoryi szkół rolniczych: I tak: szkół t. zw. kantonalnych rolniczych, t. j. niższych *Ecoles primaires d' agriculture*“ z 2 letnim kursem nauki, o znaczeniu przeto lokalnem, posiada Francya (wraz z kursami zimowymi, stale w danej miejscowości się odbywającymi) przeszto 350 z liczbą uczniów zwyż 20.000 w całym kraju. Szkół średnich, uwzględniając trzy główne strefy fizyograficzno-gospodarskie we Francyi: t. j. południową, zachodnią i środkowo wschodnią, ma już tylko trzy. — Są to t. zw. „*Ecoles nationales d' agriculture*,“ z których jedna jest w Montpélier w (Prowancyi), druga w Rennes w (Bretanii) i trzecia wreszcie, najstarsza i najsłynniejsza, w Grignon pod Paryżem, — z ogólną cyfrą przeszło 500 uczniów i kursem nauki 3-letnim względnie 5 semestrów). Szkoła zaś wyższa, kształcąca już nie tyle do zawodu rolniczego praktycznego, ile raczej do pracy naukowej dla rolnictwa, istnieje na całą, Francyę tylko jedna, mianowicie znakomity paryski „*Institut national agronomique*“, z liczbą około 250 słuchaczy (między którymi jednakowoż znaczną ilość 20% stanowią cudzoziemcy.) — Szkoły te, o ile miałem sposobność później je poznać wydały mi się, nadzwyczaj dobrze prowadzone — a uposażenie ich jest pod każdym względem wzorowe, nie mówiąc już nic o płacach nauczycielskich, które . . . milknę jednak w porę, bo wyglądałoby to może na poruszanie kwestyi nie tylko osobistych, ale i najdrażliwszych na dobie! —

Prócz tych „normalnych“ szkół rolniczych są jeszcze liczne, rozsiane po kraju specyalne zakłady naukowe dla różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego o t. zw. „*Ecoles et application speciale*“ jak: Szkoły ogrodnictwa, sadownictwa (np. w Wersalu), i hodowli kwiatów (w Canne i Hière), dalej szkoły hodowli drobiu, pszczół i jedwabników; wyłącznie dla kobiet przeznaczone szkoły gospodarstwa domowego; — wreszcie szkoły serkarstwa i mleczarstwa a ponad niemi wszystkiemi Instytut dla technologii rolniczej (cukrownictwo, piwowarstwo i gorzelnictwo) w Douai, który

ściciele ziemscy, — a i dla handlu pośredniczącego było wówczas żniwo pełne!

Wówczas to i inne jeszcze istniały sposoby handlu, do których na nowo widocznie z utęsknieniem wzdychają rzeźnicy i Rada miasta Wiednia, pod hasłem: „wolność obrotu i handlu“!

Ten piękny frazes oznacza jednak tyleż, co przywrócenie sprzedaży na podstawie „wagi rzeźnej‘.

Co ten sposób sprzedaży oznacza dla producenta, któremu poprostu nie zostawia się żadnego wyboru, który więc musi „bić“ a mianowicie po poprzedniem wybrakowaniu „gorszego towaru z partyi“ i po „wylosowaniu“ z pozostałej liczby „próbnych wołów (*Muster-Ochsen*) do t. zw. „*Probeschlachtung*“, który zatem zupełnie jest wydany na łaskę i niełaskę pp. rzeźników — co to wszystko znaczy, mogą opowiedzieć jeszcze dzisiaj ci wszyscy gospodarze, którzy wówczas opasy do Wiednia posyłali nie chcąc ich po śmiesznie lichych cenach sprzedać na nogach na miejscu.

Otwarcie granicy rumuńskiej dla przypędu bydła i świń do Austryi jest drugim postulatem wiedeńskich „interesentów“.

Kto jednak w siódmym dziesiątku zeszłego wieku był świadkiem powtarzającej się ustawicznie klęski księgosuszu i zniszczenia, jakie ta zaraza w stanie bydła nie tylko w Galicyi i Bukowinie, ale na Morawach i Śląsku sprawiała, temu dowodzić nie trzeba, że wszelkie od lat 20 w Austryi ze skutkiem poczynione ofiary kapitału, czasu i pracy w celu podniesienia chowu bydła – pójdą zupełnie na marne z chwilą zezwolenia na nowo na swobodny przypęd i przywóz zwierząt żywych z Rumunii lub przez Rumunię. (Rzeczą bowiem jest wiadomą, iż w ciągu tego czasu w Besarabii i południowej Rosyi nie zmieniło się nic, a w Rumunii bardzo nie wiele pod względem dozoru policyjno-weterynaryjnego i przedewszystkiem pod względem zapobieżenia możliwości przypędu zwierząt zarażonych z Rosyi przez Rumunię do Austryi).

Niebezpieczeństwo dowozu południowo-rosyjskiego, i besarabskiego bydła tym więcej zagraża, że — jak to z wiarogodnych sprawozdań rolniczych przy poselstwie ces. niemieckiem w Bukareszcie wynika*) — obecny stan bydła w Rumunii samej tak się zmiejszył, iż o dowozie ztamtąd w najbliższych latach myśleć nie można, owszem przeciwnie, odbywa się od ostatniego dziesiątka lat z Bukowiny i Węgier dość znaczny wywóz bydła czerwonokrasego (Simmentalerów, Kuhländerów i Pinzgauerów) do Rumunii.

*) Patrz: „Mittheilungen de Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft“ Stück 43 u. 44, za rok 1900.

Bezwątpienia, — po ponownem otwarciu granicy rumuńskiej dla dowozu bydła do Austryi, nastąpiłoby na rok lub co najwyżej dwa lata ogólne obniżenie ceny była rzeźnego — a co za tem idzie i bydła do chowu, na wszystkich targach austryackich; po pewnym czasie jednak musiałaby przyjść dotkliwa reakcya, a stan bydła w krajach austryackich, o ileby go zarazy nie zdziesiątkowały, takby się wskutek obniżenia wartości zmniejszył, że w krótkim czasie z powodu braku podaży, ceny musiałyby nadmiernie podskoczyć.

Niechybnym skutkiem tego wszystkiego byłoby zubożenie ludności całych okolic, zwłaszcza górskich i podgórskich — konsument skarżyłby się dalej na drożyznę mięsa – rolnik i hodowca zostaliby zrujnowani, a jedynie rolnicy rumuńscy i kilka setek rzeźników, handlarzy i spekulantów opaśników utuczyłoby się, w okresie otwarcia granicy — kosztem wszystkich — tak, jak to już było przed czterdziestu laty.

C. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wobec tej na nowo wdrożonej a ekonomicznie szkodliwej akcyi wiedeńskich rzeźników, masarzy i radców miejskich, oczekuje ze spokojem decyzyi władz najwyższych w tem przekonaniu, iż rolnictwo i tak już w krytycznym znajdujące się stanie, znajdzie należytą opiekę i ochronę u wysokiego c. k. Rządu; ma zaszczyt zatem przedłożyć niniejszem prośbę:

Wysokie c. k. Ministerstwo raczy *a limine* odrzucić wszelkie podania:

a) o zmianę przepisów targowych dla wiedeńskiego targu centralnego na bydło — w tym kierunku:

1) aby przerzucić opłatę podatku spożywczego z kupca (rzeźnika i przekupnia) na producenta;

2) aby na nowo wprowadzić sprzedaż na podstawie „wagi rzeźnej“;

b) o otwarcie ponowne granicy rumuńskiej dla dowozu zwierząt żywych

Lwów, d. 25. stycznia 1901.

Komitet c. k. Tow. Gospodarskiego Galicyjskiego.

---

również zwiedziłem i o którym bliżej później jeszcze wspomnę. —

Mówiąc o szkołach i kongresie nie mogę pominąć milczeniem jednego jeszcze objawu bardzo znaczącego, bo zapowiada bliską może reakcyę, co do umieszczania szkół rolniczych wyższego rzędu. Wiadomo, że Libieg pierwszy był propagatorem przeniesienia ich ze wsi do miast — i za przykładem Niemiec, które pierwsze za tą radą poszły, całe ich mnóstwo mieści się odtąd najczęściej w murach — uniwersyteckich. Otóż kwestya, co dla szkół takich jest lepsze, wieś czy też miasto? — zajmowała plenum kongresu i ożywioną wznieciła dyskusyę, tak wśród pedagogów jak i inteligentnych gospodarzy praktyczzych -- rezultatem był ostatecznie przyjęty dezyderat, aby zakłady tego rodzaju były umieszczone „*tout à côté des villes*“ — a więc w prawdzie „pod bokiem“ miast, — ale nie w miastah samych. — Charakterystycznym zaś ze wszech miar dla ogromu wiedzy rolniczej, jaką przy dzisiejszym stanie tej nauki adepci jej przyswoić sobie mają, jest również przez kongres przyjęta rezolucya, aby kursa rolnicze starać się o rok przedłużyć, zaś ostatni kurs wyższej nauki rolniczej, aby był rozdzielony na fakultety, dla możliwości podołania jednej przynajmniej zawodowej gałęzi wiedzy rolniczej! Jestto zresztą tylko donośnem echem tego, co ś. p. prof- Wilckens przed 10. już laty w tej mierze wypowiedział, mianowicie że „*die moderne Landwirthschaftslehre ist heutzutage schon viel zu umfangreich, um durch ein normales Menschengehirn bewältigt zu werden!*“ — I czy w obec tego, z trzech braci rodzonych, zawsze jeszcze będzie się kształcił na agronoma, ten – „trzeci“?.. Chcąc być otwartym muszę wreszcie i to przyznać, że rozprawy w sekcyi IV., hodowlanej, najmniej mnie zbudowały: może właśnie dlatego, że treść ich z natury rzeczy była mi najwięcej — „że tak rzeknę“ — familiarną. I tak np. dziwiłem się srodze, że niektóre teoremy naukowe daleko szybciej przenikają, z zachodu na wschód, niż na odwrót. Oto np. Wilckensowska teorya pomiarów zwierzęcych, zastosowana do systematyki i nauki hodowlanej w ogóle, mimo, że już przed kilkudziesięciu laty — Sanson myśl podobną do swego słynnego dzieła*) cząstkowo przynajmniej (bo tylko odnośnie do czaszki) wprowadził, jest dziś dla Francuzów jeszcze czemś zupełnie nowem, podczas gdy w niemczech

*) „*Traité de la Zootéchnie*“, 5 tomów.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Walne zgromadzenie Tarnopolskiego oddziału Tow. gosp. odbyło się dnia 11. b. m. w Tarnopolu.

Ruchliwość Tarnopolskiego oddziału uwidoczniła się w sprawozdaniu z czynności za rok ubiegły. Dowiadujemy się z takowego, że Rada Oddziału urządziła w lutym z. r. w Tarnopolu dla włościan kurs weterynaryi popularnej, z którego korzystało z pożytkiem liczne grono tychże, tak że egzamin odbyty przy zamknięciu kursu wypadł bardzo pomyślnie. Dowiadujemy się również, że Rada Oddziału urządziła na wiosnę przeglądową wystawę bydła rogatego w Zbarażu. W końcu, w czasie żniw urządził Oddział próbną wystawę maszyn i narzędzi rolniczych w Tarnopolu z czególnem uwzględnieniem żniwiarek z przyrządem do wiązania snopów.*)

Dalszym punktem porządku dziennego był wybór delegatów w celu obesłania walnego zgromadzenia we Lwowie. Wybrano PP. Ottomara Baborskyego, Stanisława Kierskiego, Dr. Stanisława Mandla, Ignacego Podlewskiego i Leona Podlewskiego.

Przystąpiono do wysłuchania wniosków członków. Bardzo ważną sprawę poruszył p. Wojnarowski, przypuszcza on, że góry Miodobory kryją w swem wnętrzu fosforyty; w okolicy Koziny bowiem natrafiono na ślad takowych, a w przedłużeniu tych gór w okolicy Kamieńca odbywa się już od dawna eksploatacya fosforytów na wielką skalę. Superfosfat mineralny tak dla naszej gleby potrzebny, sprowadzamy obecnie z dalekich fabryk Morawii i innych krajów płacąc drogo za przewóz. Wielką korzyść osiągnąć by można, wydobywając ten minerał w naszych stronach i przerabiając go na superfosfat w fabryce urządzonej w Tarnopolu.

Przedewszystkiem trzebaby teren gór naszych dokładnie i fachowo zbadać, co wymaga znacznego nakładu, trzeba sprawą tą zainteresować szersze koła, więc poruczono ją p. Tadeuszowi Fedorowiczowi prezesowi Tarnopol. Oddziału, aby nią zainteresował centralny komitet Tow. gosp. oraz zażądał pomocy wydziału krajowego, który na cele podniesienia rolnictwa znacznemi rozporządza funduszami.

P. Michał Garapich poseł do Rady Państwa wskazał na niepezpieczeństwo, jakie zagraża rolnikom ze strony rzeźników wiedeńskich, którzy żądają aby opłatę targową, wynoszącą od sztuki 32 koron, opłacali producenci, każda więc sztuka bydła opasowego wypadłaby o tak znaczną kwotę taniej, co dla Galicyi w szczególności byłoby z wielką ujmą, bo przeciętna waga naszego bydła dochodzi do 500 klgr. gdy waga bydła niemieckiego i węgierskiego przeciętnie do 700 klgr. dochodzi.**

Po wyczerpaniu tych punktów porządku dziennego nastąpił wykład p. Jureka z Przeworska „O uprawie buraków cukrowych“. Wykład ten obudził ogólne zainteresowanie się względu na powstać mającą w niedalekiej przyszłości fabrykę cukru pod Tarnopolem, co naturalnie spowoduje przełom w naszem gospodarstwie rolnem, którego jedni się obawiają i zachowują się wobec powstać mającej fabryki z rezerwą a nawet odpornie, drudzy witają ją jako deskę ratunkową dla upadającego rolnictwa dotąd z przemysłem słabo złączonego, widzą możność uzyskania przez nią większych dochodów z ziemi, polepszenia bytu klasy pracującej, bo praca będzie znaczna a zarobek musi być obfitszy.

Po odczycie wywiązała się na temat ten szeroka dyskusya, najprzód co do użycia pod buraki nawozów stajennych i sztucznych.

Wynikiem dyskusyi było, że najlepiej sadzić buraki po zbożu ozimem posianem na świeżym nawozie stajennym, zasilając rolę superfosfatem z małym dodatkiem saletry chilijskiej lub amoniaku.

Drugim tematem dyskusyi było przygotowanie roli pod buraki. Ze względu na to, że u nas warstwa ziemi urodzajnej nie wszędzie jest jednakowo głęboką, że jeżeli położenie jest pagórkowate to warstwa ta jest bardzo płytką a podglebie stanowi glina lub wapień, czy wydobycie na wierzch gliny a szczególniej wapienia byłoby dla kultury z korzyścią. Prelegent wypowiedział zdanie, że stopniowe wydobycie gliny byle nie w jednym roku, jest dla uprawy buraków z korzyścią połączone, co do wapienia zaś kwestyę pominięto.

Poruszono również i to, że u nas rola z powodu wielkiej ilości śniegu tak nieraz twardnieje — jest zabitą — że bez odsypania takowej, uprawa szczególniej roślin okopowych, staje się wręcz niemożebną, uznano zatem odsypanie roli na wiosnę za konieczne, a zamiast

*) Patrz Sprawozdanie w Nrach 33 i 34 Rolnika 1900.

**) W sprawie tej Komitet c. k. Tow. Gosps wystosował już do władz obszerny memoryał który dzisiaj w całości zamieszczamy. *(p. Red.)*

---

już się nawet reakcya przeciwko niej podniosła, w osobie mianowicie monachijskiego prof. Potta („*Der Formalismus i. d. landw. Thierzucht*“). To też nie rozczulał mnię ani wykład p. Eug. Mir o Drze Lydtinie, ani sam nawet p. Dr. Lydtin, mówiący o swojej własnej „metodzie“ — bo u nas świerczą o tem już od dawna wróble na dachach czernichowskich i innych!

Były jednak i tutaj interesujące niekiedy debaty i tak np. ciekawą — nie mniej, jak zastraszającą — była między innemi komunikacya Dra Nocard’a z Alfort „O gruźlicy bydlęcej, jej rozprzestrzenieniu się i niebezpieczeństwach etc. etc.“ ale prócz najnowszych dat odnośnych i tu nie usłyszałem nic tak dalece nowego: Szczepić, szczepić i jeszcze raz szczepić wszystko tuberkuliną — aż do skutku, a co reaguje, to wyrzucić — oto cała kwintesencya profilaktyki dotyczącej, na jaką się dotąd teorya i praktyka naukowa zdobyły!

Z dziedziny hippologii było najwięcej odczytów, bo też Francya ma się czem pod tym względem pochlubić! Trudnoby mi tu było wchodzić zresztą w szczegóły odnośne — a wymienię jedną tylko cytrę, która może dać niejakie pojęcie, jak państwo i ogół zajmuje się tu i popiera chów koni? Oto w r. 1898 nie mniej jak 16 milionów franków wydano li tylko tytułem zachęty *encouragement* na cel powyższy, w formie różnego rodzaju nagród, w których same nagrody rządowe wynosiły zwyż 3 milionów!

Godnym też ze wszech miar uwagi był referat starego mistrza rzeczy hodowlanych, Sansona, o chowie opasowych owiec cienkowełnistych.*) Niestrudzoną pracą kilku dziesiątek lat potrafił on dokonać tej wrzekomo niemożliwości zootechnicznej, że wyprodukował owcę istotnie cienkowełnistą (Sorta: E i SE), o wybitnych skłonnościach i kształtach opasowych. Są to grignońskie t. zw. *Dishley-Merinos*, posiadające już ustalone zupełnie cechy morfologiczne i fizyologiczne, tak, że na nazwę „rasy“ w zupełności zasługują. Przy późniejszej sposobności pokazywał je nam sam czcigodny profesor w Grignon, więc i o nich także jeszcze będzie mowa w najbliższym felietonie, poświęconym „wrażeniom“ z Wycieczek kongresowych.

*) *„Production simultanée de la laine fine et de la viande“*.

zbyt głębokiej orki w jesieni spulchnianie podglebia za pomocą pogłębiacza, który doskonale zastąpić może zwykłe nasze radło puszczone w bruzdę za pługiem.

W końcu uznano zbyt wczesne sadzenie buraków tak ze względów klimatycznych jako też zbyt wielkiej wilgoci a co za tem idzie lepkości roli, za niemożebne.

Poruszono także kwestyę na ile średni plon w przybliżeniu oznaczyć można z morgi, prelegent z doświadczenia na ziemiach gorszych niż nasza oznacza go na 130 ctm. u nas zatem 150 ctm. z morgi w przecięciu przyjąć można.

Po wyczerpaniu dyskusyi podziękował p. przewodniczący prelegentowi w słowach serdecznych za jego trud i za światły a sprawę wyczerpujący wykład, poczem posiedzenie zamknięto *(Tygodnik Podolski).*

Z doświadczeń polowych w Mikulicach.

I. Zasiew oziminy w szersze rzędy.

Po kilkoletnich pomyślnych wynikach zasiewa się obecnie w Mikulicach zboża ozime w rzędy 20 *cm* szerokie celem motyczenia i spulchniania ziemi między rzędami w czasie wiosny. Dla skontrolowania opłacalności takiego systemu uprawy zasiewa się corocznie w każdem polu kilka wąskich pasów dawnym sposobem, t. j. w rzędy 10 *cm* szerokie, których się nie opiela, lecz tylko bronuje. Przed żniwem odmierzamy dokładnie, na całkiem równym kawałku pola, jednakowe parcele z obydwóch sposobów uprawy a następnie zbieramy i młócimy na ręcznej młocarni (prosto z pola) z każdej parceli osobno. Poniżej podana tabelka

Szerokość rzędów	Gatunek gleby	Gatunek zboża	Wysiew na morg w *kg*	Zbiór z morga			Zwyżka na korzyść szerokich rzędów	
				kóp	słomy i plewy *kg*	ziarna *kg*	słomy i plewy *kg*	ziarna *kg*
10 *cm*	glinka loessowa żółta	pszenica ostka czerwona	85	9½	2220	1200	—	—
20 „	„ „ „	„	60	9½	2600	1320	+ 380	+ 120
10 „	loess bogaty w pruchnicę	„	85	11½	2560	1320	—	—
20 „	„ „ „	„	60	11	2640	1380	+ 80	+ 60
10 „	glina napływowa próchniczna	„	75	10	2800	1410	—	—
20 „	„	„	55	9¼	3020	1505	+ 220	+ 95
10 „	glinka loessowa żółta	żyto Tryumph Bahlsena	75	7½	2180	955	—	—
20 „	„ „ „	„	55	7	2220	980	+ 40	+ 25
10 „	loess bogaty w próchnicę	„	75	8	2410	1245	—	—
20 „	„ „ „	„	55	8	2640	1380	+ 230	+ 135

wykazuje wynik doświadczeń w różnych polach z pszenicą i żytem w r. 1900. Nadmienić należy, że pszenica zasiana była po koniczynie, na żużlach Thomasa, w czwartem polu po nawozie stajennym, zaś żyto po strączkowych zebranych na ziarno, na żużlach, w szóstem polu po nawozie zielonym a w dziewiątem polu po oborniku. Pola są drenowane i corocznie zasilane bywają nawozami sztucznymi.

Z powyższego zestawienia wynika, że wszędzie przy zasiewie w szerokie rzędy w połączeniu z opielaniem uzyskaliśmy zwyżki plonów; zwyżki te są niejednakowe, bo i próbne parcele pobrane były z różnych pól. Najmniejszą zwyżkę dało żyto na żółtej glince, co zapewne przypisać trzeba okoliczności, że żyto to zasiane było w polu wyczerpanem z nawozu organicznego, na który, jak wiadomo, glinka jest więcej wrażliwa niż gleba próchniczna a wskutek tego żyto nienależycie się rozkrzewiło. — Natomiast pszenica w silnem polu w glince lössowej dała znaczny zysk przy zasiewie w szersze rzędy, i dała większą zwyżkę plonu niż pszenica w polu o takiej samej sile nawozowej, lecz o glebie próchnicznej. Teoretycznie możemy ten wynik uzasadnić tem, że motyczenie gleby glinkowatej utrzymało w niej wilgoć w tak suchym roku, jak zeszły, podczas gdy na niemotyczonych parcelach glinka ta wyschła i nabyła złej struktury *). Wilgotna próchniczna gleba mniej była wdzięczną za motyczenie, na co wskazuje — wprawdzie w stosunku do motyczonych parcel o 60—95 *kg* na morgu niższy, lecz jednak bardzo wysoki plon pszenicy przy zasiewie w gęste rzędy.

Oszczędność ziarna przy zasiewie (20—25 *kg* na mg.) była mniejszą niż w poprzednich latach, gdyż po dokładnej obserwacyi doszliśmy do przekonania, że wobec rozszerzenia rzędów zboże szybciej i żwawiej rośnie przy gęstem rozmieszczeniu ziarna w rzędach, więcej jest odporne na wiosenne przymrozki, lepiej osadza ziarno w kłosach oraz wcześniej i lepiej zacienia pole i nabiera zwartego wyglądu. Radzimy więc w miarę rozszerzania rzędów ustawiać tak siewnik, aby w rzędach ziarno nie dalej jak w odległościach 2 *cm* jedno od drugiego umieszczone zostało.

Opielanie i motyczenie odbywało się w miesiącu kwietniu i w pierwszych dniach maja. Poprzednio je-

*) Wiadomo bowiem, a dowiodły tego szczegółowe badania prof. Wollny'ego, że motyczenie utrzymuje wilgoć w ziemi przez przerwanie naczyń włoskowatych gleby oraz przez utworzenie pulchnej warstwy niedopuszczającej wysuszających promieni słonecznych do głębszych warstw. (Przyp. autora)

dnak, gdy tylko rola obeschła, zbronowano pszenicę (żyto nie znosi bronowania) wzdłuż rzędów żelaznemi ciężkiemi bronami, a w kilka dni później, gdy wyrwane broną chwasty wyschły, zawalcowano 3-częściowym gładkim wałkiem. Walcowanie w porze zupełnie suchej możemy bardzo zalecić, gdyż skrusza ono bryłki, obciska wyciągnięte mrozem roślinki miałką ziemią oraz ułatwia w znacznym stopniu późniejsze opielanie i motyczenie.

W polach, gdzie mało się pojawiło chwastów, opielano oziminy tylko konną maszyną syst. Naumana. Przeważnie jednak po zbronowaniu i zwalcowaniu wzeszło tyle różnorodnych chwastów, że motyczono ręcznie, zwłaszcza, że w kwietniu tj. przed rozpoczęciem obróbki buraków tutejsza okolica obfituje w robotnika. Zaprowadzono motyczenie na akord, a mianowie płacono od zmotyczenia 80 rządków 20 sążni długich (czyli mniej więcej $^1/_{10}$ część morga) w kwietniu 40 *hal.*, w maju 50 *hal.**) Robotnicy gorsi (dzieci) motyczyli przez dzień tylko jednę taką figurę, przeważnie jednak robotnik wykonywał dwie, zarabiając dziennie 80–100 *hal.*, a najzręczniejsi robotnicy (dorosłe dziewczęta) zarabiali dość często $1^1/_2$ *kor.* dziennie. — W ten sposób zmotyczenie i oplewienie jednego morga kosztowało około 4 *koron*, a nawet najmniejsza zwyżka plonu podanego w zestawieniu z próbnych parcel (przy życie 25 *kg.* $\times$ 13 *h.* = 3 *k* 25) doliczając do tego oszczędność ziarna przy zasiewie (20 *kg* $\times$ 13 *h* = 2 *k* 60, czyli razem 3 *k* 25 + 2 *k* 60 = 5 *k* 85) oraz zwyżkę plonu słomy, opłaciła nam sowicie koszt motyczenia, tak, że oprócz pewnego pieniężnego zysku, uzyskaliśmy jeszcze w dodatku utrzymanie dobrej struktury gleby w skutek motyczenia, oraz zniszczenie chwastów.

Zaznaczyć wypada, że rozszerzanie rzędów zboża ma głównie na celu umożebnienie nader korzystnego motyczenia; dlatego też rolnikom, którzy w rozszerzaniu rzędów chcą widzieć tylko korzyść oszczędzenia nasienia a chcą zaniechać motyczenia, nie możemy obiecywać wielkich korzyści z takiego systemu uprawy. W glebach suchych, zwięzłych i zachwaszczonych może on nawet narazić na straty, jeżeli czyto z braku robotnika czy wskutek zbytniej wilgotności na niedrenowanych a nieprzepuszczalnych gruntach — czy też z jakichkolwiek innych powodów nie będziemy spulchniać ziemi między rzędami.

Rozszerzanie rzędów ma również na celu uchronienie zbóż przed wyleganiem. Wyznać musimy, że pod tym względem — o ile w poprzednich latach osiągnęliśmy zadawalniające wyniki — w zeszłym roku spotkał nas pewien zawód. W silnie nawożonych i wysokiej kulturze się znajdujących polach tutejszych, zboża zasiane w szersze rzędy wyległy w prawdzie o kilkanaście dni później i w mniejszym stopniu niż przy gęstych rzędach — lecz podczas lipcowych ulewnych deszczów jednak wyległy, tak, że zbiór żniwiarkami nie wszędzie był możebny.

Zboże w rzędach 20 *cm* odl. dojrzewało o kilka dni później niż w rzędach 10 *cm* odl., co tłomaczyć możemy większym zapasem wilgoci w glebie motyczonej.**) *Jerzy Turnau.*

---

*) Ten bardzo korzystny i łatwy do przeprowadzenia sposób akordowej roboty został mi łaskawie udzielony przez Wgo Dra M. Lisowieckiego z Chłopic, który wzorował go z gospodarstw czeskich. (Przyp. autora).

**) Oprócz tego wpłynęło tu na to bezwątpienia samo rozszerzenie rzędów i zmniejszenie ilości wysiewu, wynika to bowiem z praw tak zwanej korrelacyi zjawisk życiowych u roślin, iż przy większej wolnej przestrzeni jaką roślina może zająć — i przy silniejszem krzewieniu się zawsze następuje opóźnienie kwitnienia i dojrzewania (jak to między innymi wykazali Vilmorin, Haberlandt i Schindler. (Przyp. redak.).

KRONIKA.

Zawiadomienie do Szan. Rad Oddziałów.

P. Adolf Hochegger b. sekretarz Tow. roln. wiedeńskiego, a obecnie zastępca fabryk motorów w Marienfeldzie, jakoteż akc. Towarzystwa Alfa Separator w Wiedniu, zgłosił się do komitetu z gotowością obsyłania wystaw prowincyonalnych motorami (tak parowemi jak szczególnie bezynowemi i naftowemi) i centryfugami celem próby. Zawiadamiamy o tem Szan. Rady Oddziałów i prosimy, aby Oddziały, które zamierzają urządzać w r. b. jakiekolwiek wystawy, próby maszyn czy premiowania w rychle nam o tem donieść raczyły.

Z komitetu c. k. Tow. Gospodarskiego Galic.

Najbliższe posiedzenie komitetu c. k. Tow. Gosp. gal. odbędzie się dnia 6 lutego b. r., jako w pierwszą środę miesiąca o godz. 4 popołudniu

Zbyt na nasiona, Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul: Kopernika l. 18. uprasza P. T. producentów, mających do sprzedaży nasienie owsa, jęczmienia, grochu, względnie innych nasion wiosennych, w gatunkach nowych, wypróbowanych. a którzy skłonni byliby do sprzedaży tychże nasion w małych partyach począwszy od 25 *kg.* aby zechcieli korespondentką powiadomić o tem Zarząd główny Kółek rolniczych, z zaoferowaniem ceny wraz z woreczkiem (dobrym) i odstawą do najbliższej stacyi kolei.

Tygodnik Podolski pismo poświęcone literaturze oraz sprawom społecznym i ekonomicznym, zaczęło wychodzić z dn. 20. stycznia w Tarnopolu pod redakcyą p. Stanisława Kierskiego. Zadaniem pisma jest, jak to odezwa Redakcyi zapowiada stworzyć niezależny organ opinii publicznej na Podolu; które dotąd na znacznej przestrzeni od Lwowa do granicy ani jednego organu prowincyonalnego nie posiada. Że i spraw rolniczych pismo to pomijać nie będzie, dowodem numer okazowy, w którym znajdujemy dość obszerne sprawozdanie z walnego zgromadzenia Oddziału podolskiego Tow. gosp. gal.. które na innem miejscu zamieszczamy w skróceniu. Literacka część pisma wcale udatnie się przedstawia.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź druga na pytanie 4. Zasiew hreczki na zielony nawóz na słabo zgnojonym ugorze pod pszenicę wcale nie będzie odpowiednim i pszenica nie da potem dobrego plonu. Zielone nawozy działają głównie przez wzbogacenie roli w azot, ale tylko w ówczas gdy zasiewamy na zielony nawóz rośliny motylkowe (groch, wykę, bób,s eradellę etc...,) hreczka do takich jak wiadomo nie należy, azotu z powietrza nie gromadzi, zatem żadnych prawie korzyści nie przysporzy.

Znacznie już odpowiedniejszym byłby wczesny zasiew mieszanki jaką w Nrze 2 podano w odpowiedziach ale, na roli zachwaszczonej i jałowej i taka nie wielką rokuje nadzieją. W danym wypadku najodpowiedniej będzie prawdopodobnie pozostawić pod pszenicę ugór czarny obrabiany przez lato, po przyoraniu z wiosną jak najwcześniej wywiezionego zimą nawozu. —

A. C.

Odpowiedź trzecia na pytanie 4. Zasiew tatarki (hreczki) na nawóz zielony na ugorze słabo gnojonym, wcale tu nie będzie odpowiednim gdyż hreczka jak wiadomo nie należy do roślin wzbogacających rolę w azot o co najwięcej w danym wypadku chodzi. Uprawa tatarki więc nie miałaby celu. Natomiast jedynie racyonalnym byłby zasiew jakiejś mieszanki z roślin motylkowych które w tamtej okolicy dobrze się udają więc wyki kosmatej. grochu, bobiku, lub łubinu niebieskiego. Koszt nasienia wprawdzie będzie wyższy niż przy zasiewie hreczki ale korzyść większa nierównie.

Mieszankę można zalesić taką jaką p. K. M. poleca w numerze poprzednim „Rolnika“. — Czy zasiać mieszankę czy łubin decyduje jakość gleby. Na ziemi zwięzłej ale zasobnej we wapno lepiej siać mieszankę grochu wyki etc. W ziemi ubogiej we wapno tamte rośliny się nie udadzą dobrze lepiej zatem siać

łubin. — Czy łubin tam odrazu w pierwszym roku się uda bujnie nie można przesądzać z góry. Można czasem sobie poradzić szczepiąc pole ziemią łubinową. *M.*

Odpowiedź na pytanie 8 *a*) Karma dzienna krów dojących się na 1000 *kg* żywej wagi:

Siana górskiego łąkowego	—.15	*kg*
Plew przeważnie owsianych	—.10	„
Wywarów gorzelnianych z ziemniaków .	—.30	„
Makuchów z siemienia lnianego . . .	—.04	„

Stosunek karmy 1 : 5.6.

b) Karma dzienna wołów opasowych na 1000 *kg.* żywej wagi:

I. Okres opasu.

Siana górskiego łąkowego	—.15	*kg*
Plew owsianych i żytnich	—.12	„
Wywaru gorzelnianego z ziemniaków .	—.35	„
Makucha lnianego	—.04	„

Stosunek karmy 1 : 6.

II. Okres opasu.			III. Okres opasu.		
Siana . . .	—.12	*kg*	Siana . . .	—.10	*kg.*
Plew . . .	—.10	„	Plew . . .	—.10	„
Wywaru . .	—.50	„	Wywaru . .	40	„
Makucha . .	—.05	„	Makucha . .	—.06	„
Stosunek karmy 1 : 5.			Stosunek karmy 1 : 4.75.		

Tak krowom jak i wołom należy dawać na noc trzyn do przegryzania *ad libitum*, a soli czerwonej na 1000 *kg* wagi 80 gramów dziennio.

Krowom wody jak najwięcej, wołom jak najmniej.

Andrzej Pomian.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 25. stycznia. Pszenica gotowa 7·60—7·80, na termina 7·30—7·60, żyto gotowe 6·50—6·75, na termina 6.40—6·60 owies obroczny gotowy 6·30—6·60, na termina 6·20—6·50, jęczmień pastewny 5·60—5·80 brow. 6·——6·75 rzepak 14·——14·50, nowy —·———·— lnianka 10·50—11 groch pastewny 6·—6·50 do gotowania 6·75—12·— wyka 6·50—7·— bobik 5.75—6·—, hreczka 7·——7·25, kukurudza nowa 5·80—6·—, stara ·—, chmiel za 56 kg. —·——, koniczyna czerwona 55·—70·, biała 35·—75·—, szwedzka 45·—75 — tymotka 19·—25·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 17·25—17·50 na termina 16·75—17·—.

Usposobienie niezmienne co do pszenicy i żyta, co do owsa i wyki lepsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń St. Marx. Targ na nierogaciznę: 22. stycznia spędzono świń tucznych z Węgier 10.334 sztuk z Galicyi 4700 sztuk i płacono za galicyjskie młodę świnie 57—74 K. za węgierskie tuczne 85—88 K. za 100 *kg* żywej wagi.

Wiedeń 15 stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, drzeznaczonego na rzeź ogółem 5197 sztuk, z Galicyi i Bukowiny 1004.

Przebieg targu był oziębły. — Ceny spadłyo 50 h. — Niesprzedanych pozostało 518 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 79 sztuk po 52 do 61, 398 sztuk po 62 do 69, 207 sztuk po 70 do 76, 22 sztuk po 77 do 82 K. buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 64 bydło chude po 34 52 koron — wszystko za 100 *kg* żywej wagi.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru załączony jest katalog Domu rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahlsena w Krakowie. Gdyby mimo to który z Szanownych Czytelników katalogu tego nie otrzymał, zechce go zażądać wprost od wspomnianej firmy w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika“.

NASIONA GOSPODARSKIE

Koniczyny, lucernę, seradelę, tymotkę, rajgrasy i inne trawy, buraki i marchew pastewną, koński ząb, wykę, łubiny i t. d.

Nawozy sztuczne

superfosfaty, **mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską** i t. p.

Maszyny i narzędzia rolnicze

z najpierwszych fabryk **Hofherra i Schrantza w Wiedniu, Rud. Sacka w Plagwitz, Braci Röber w Wutha**

w szczególności także

oryginalne **brony** polowe i łąkowe **Laacke'go, kosiarki i żniwiaki Mac Cormick'a,** nowy **siewnik rzędowy „Victoria-Drill“, Hofherra i Schrantza.**

poleca na sezon wiosenny 1901 r.:

Oddział rolniczy

Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie ul. Pijarska l. 4

we Lwowie ul. Pańska l. 21 2—12

Ceny najniższe bez konkurencyi.

Cenniki, katalogi, prospekty, próbki nasion i t. d. przesyła się darmo i opłatnie.

!!! Ważne dla P. T. Obszarów Dworskich !!!

PIOTR MIKOLASCH i SPÓŁKA

polecają po **cenach najniższych towar pierwszorzędnej jakości,** jakoto:

WERNIKSY i OLEJE, lakiery i pokosty do wszelakiego użytku,

Masy i farby do podłóg, woski

Pędzle wszelkiego rodzaju, gąbki, lak, atrament

PIPY do beczek, GAZY na pytle

Środki desynfekcyjne jak kresolina, lyzol i t. p.

Przyrządy i przybory do czyszczenia i leczenia koni i bydła,

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Wiaderka, hydronety, latarnie gospodarskie

Pasy do maszyn, gurty, rzemyki, śruby, węże gumowe i konopne

Płyty i sznury do kotłów, holendry

Ceraty, chodniki, rogóżki i podściółki, oliwy, zapałki

SZPAGATY, SZNURY

Środki do czyszczenia metali, jak proszek, mydło, pasta i t. p.

Farbka, krochmal, mydło do prania, świece

Smarowidła, czernidła i lakiery do skór i uprzęży

SZCZOTKI, GRZEBIENIE — ARTYKUŁY GUMOWE

etc., etc.

Sklep i magazyny w domu własnym, **ul. Kopernika l. 1.**

Cenniki na żądanie gratis. 5—52

FABRYKA

J. KOLBUSZEWSKIEGO

w Bełzie

wyrabia **dynamomaszyny i motory tychże do oświetlenia elektrycznego i siły przenośnej** do celów rolniczych i wszelkich zakładów przemysłowych, jak i pomieszkań po najniższych cenach.

Folwarczek sprzedam

w pobliżu stacyi kolejowej w Krasnem.

Roli pszennej 100 morgów w jednym kawałku i pastwisko wspólnie na 200 morgach. Blisko miasta, lisko kolei. Bardzo piękne miejsce na gospodarstwo mleczne, chów bydła, chmielarnię i pasiekę. 3—4

Wiadomość udzieli **Biuro pośrednictwa Tarnawskiego, Lwów, Syktuska 8.**

Chmielarz doskonały

od lat 16-tu większą chmielarnię prowadzący w dobrach JO. Ks. Władysława Sapiehy, wskutek wydzierżawienia folwarku **poszukuje posady.** 3—3

Łaskawe zgłoszenia pod: „**Kunz**“ do Administracyi Rolnika

Suilina „Wagnera“

dyetetyczno-leczniczy proszek dla trzody chlewnej

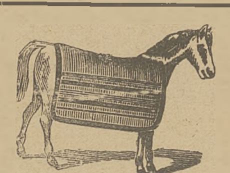
niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży wąglikowej świń.** Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza

St. Wagner i Zerygiewicz.

Do nabycia w c. k. aptece obwodowej

J. Zerygiewicza

w Zaleszczykach. 10—10



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę

a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatw się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek

w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar **zobo**wiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks Schwarcenberga w Turach; A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco. 16—?

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.